JU JEST BOSKO!

WSTĘP

Witam Was w kolejnym numerze gazetki szkolnej. W tym miesiącu odkrywamy tajemnicze tradycje świąteczne na całym świecie. Zapraszam Was do wypróbowania naszych ekskluzywnych przepisów specjalnie na ten niezwykły czas. Nakłonimy was do dawania, a sami podzielimy się wspomnieniami nauczycieli związanych z tym pięknym czasem. Zajrzyjcie do naszej gazetki, a się nie zawiedziecie!

Patricia Sobolewska

PRZEPIS NA MASĘ SOLNĄ

SKŁADNIKI:

1 szklanka mąki

1 szklanka soli

0,5 szklanki wody

barwniki spożywcze lub farbki wodne

foremki do ciasta

Brokat (do ozdoby)

Sposób wykonania:

Wymieszaj mąkę z solą. Dodawaj po trochu wodę i zagniataj ciasto. Powinno mieć konsystencję ciasta na kluski.

Podziel ciasto na części. Każdą z części możesz zabarwić na inny kolor, stosując barwniki spożywcze lub zwykłe farbki wodne. Do masy możesz dodać brokat, aby była błyszcząca.

Rozwałkuj ciasto na grubość 2 cm. Wycinaj z niego dowolne kształty używając foremek. Gotowe wycinanki możesz udekorować kawałkami kolorowej masy.

Włóż ozdoby do piekarnika i susz przez 4 godziny w temperaturze 80 C.

Polecam!
Matylda Nabzdyk

PRZEPIS NA ZIMOWĄ HERBATĘ

Składniki:

2 łyżeczki liściastej czarnej herbaty

1-2 łyżki miodu

½ cytryny

½ pomarańczy

kilka goździków

1 łyżeczkę cynamonu

Nasiona z 2-3 owoców kardamonu

Sposób wykonania:

Herbatę zalej 1 ½ litra wrzątku. Podgrzewaj na małym ogniu przez 10 minut razem z cynamonem i nasionami kardamonu. Cytrusy pokrój na plastry o grubości 1 centymetra, a potem na połówki lub ćwiartki. Powbijaj w nie goździki. Herbatę przecedź. Dodaj pomarańcze, cytryny i miód. Zamieszaj, podgrzewaj jeszcze kilka minut i podawaj gorącą.

UWAGA! Rób tylko pod opieką dorosłego (ze względu na wrzątek).

Polecam przepis!

Matylda Nabzdyk

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA W EUROPIE

W tym artykule chciałabym zabrać Was do kilku krajów Europy i pokazać Wam, jak w nich obchodzi się Święta Bożego Narodzenia. Wybrałam Grecję, Rosję, Niemcy i Włochy.

GRECJA

Okres świąteczny obejmuje w Grecji dwanaście dni między wigilią, 24 grudnia, a świętem Objawienia Pańskiego, które odbywa się 6 stycznia. Wieczór wigilijny w Grecji nie zajmuje w tradycji tak ważnego miejsca jak w Polsce. Zamiast choinki w greckich domach pojawiają się przyozdobione światełkami modele statków. 24 grudnia głowa rodziny dzieli się ze wszystkimi Chlebem Jezusa. Jego przygotowanie jest czynnością, którą wykonuje gospodyni domu. Na świątecznym stole dominują słodycze. Do najpopularniejszych należą kruche, kuliste ciasteczka z dodatkiem miodu, polewane syropem i obsypywane orzechami. Powszechnie spotyka się również baklawę, przygotowaną z ciasta filo przekładanego masą z miodu i orzechów , a następnie polewanego syropem.

ROSJA

Boże Narodzenie w Rosji jest obchodzone 7 stycznia zgodnie z juliańskim kalendarzem. Rosjanie według tradycji udają się do cerkwi tj. kościoła prawosławnego. Nowy rok w tym kraju jest bardziej obchodzony niż Boże Narodzenie. Wynika to z tego, iż w prawosławnej tradycji święto to nigdy nie odgrywało takiej dużej roli jak w kościele katolickim. Obchody tego święta podobnie jak w Polsce rozpoczyna wieczerza wigilijna. Na stole również znajduje się 12 potraw. Tradycyjne są kasze, dania z grzybami, warzywne sałatki, ciasta oraz pierniki, niekiedy dania z ryb. Na wigilijnym stole nie może zabraknąć poświęconego chlebka. W czasie świąt dla dzieci urządza się przeróżne zabawy. Dzieci są przebierane przez rodziców w różne kostiumy, czepki, kapelusiki oraz dżokejskie czapki. Okres świąteczny w Rosji trwa do nocy z 13 do 14 stycznia.

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA W EUROPIE

NIEMCY

Boże Narodzenie w Niemczech to jedno z najważniejszych i najbardziej rodzinnych świąt w roku. Przygotowania do Świąt często rozpoczynają się już w połowie listopada. W większości niemieckich domów na stołach pojawiają się wieńce adwentowe z jodły lub świerku zazwyczaj przystrojone fioletowymi wstążkami oraz świecami. Następnym zwyczajem mało znanym w Polsce jest umieszczanie w oknach światełek , kolorowych gwiazdeczek oraz różnych figurek z papieru. W wielu miastach popularne są również kiermasze Bożonarodzeniowe. Na kiermaszu można kupić nie tylko ozdoby choinkowe oraz lampki, ale także posłuchać przeróżnych kolęd, zjeść potrawy oraz ciasta. Najsłynniejszym ciastem w Niemczech jest strucla Bożonarodzeniowa. To rodzaj ciasta drożdżowego z dużą ilością bakalii – przede wszystkim rodzynek.

WŁOCHY

Święto Bożego Narodzenia we Włoszech to dla mieszkańców szczególny czas. Okres świąteczny rozpoczyna się już 8 grudnia, a kończy się 6 stycznia czyli w Święto Trzech Króli. Ulice są rozświetlone milionem kolorowych światełek, a jarmarki Bożonarodzeniowe zostają na nowo otwarte. Włosi święta spędzają w gronie rodzinnym. Słynne włoskie powiedzenie brzmi : Natale con i tuoi, Pasqua con chi vuoi, czyli Boże Narodzenie spędza się z rodziną, a Wielkanoc z kim się chce. Jednym z symboli Świąt Bożego Narodzenia, a zarazem najważniejszym jest szopka czyli po włosku presepio. Tradycja ta powstała w 1223 roku, kiedy to pierwszą szopkę zbudował św. Franciszek z Asyżu. Najsłynniejszą żywą szopkę możemy zobaczyć na Piazza di Spagna w Rzymie, zaś największą możemy podziwiać w Neapolu, który nazywany jest stolicą szopek. Jest ona zbudowana z około 600 elementów wyrzeźbionych z drewna. Figurki ubrane są w prawdziwe stroje. Włosi również znają zwyczaj ubierania choinki, lecz pojawił się on tam dopiero w XIX. Nie znają oni opłatka wigilijnego, a najważniejszym posiłkiem jest obiad świąteczny, który niekiedy przeciąga się aż do wieczora. Warto wspomnieć tu o deserze, którym jest panettone – znane na całym świecie włoskie ciasto z bakaliami, posypane cukrem pudrem.

Anna Maria Senko

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA NA ŚWIECIE

Australia

W Australii Święta Bożego Narodzenia przypadają w czasie letnich wakacji, więc wiele imprez gwiazdkowych odbywa się na świeżym powietrzu. Australijczycy bardzo lubią się spotykać w mieście na wspólnym kolędowaniu przy świecach, które nazywają "Carols by Candlelight". Australijczycy spędzają święta na surfowaniu, jeździe na rowerze, żeglowaniu i grillowani ze znajomymi i rodziną.

Etiopia

Tradycyjne święta w Etiopii obchodzone są według starożytnego kalendarza juliańskiego, dlatego święto Bożego Narodzenia przypada na 7 stycznia. Święto nazywa się "Genna" lub "Lidet". Uroczystości odbywają się w cerkwi, do której Etiopczycy przychodzą ubrani na biało. Tradycyjną potrawą jest pikantny gulasz mięsny podawany razem z lokalnym pieczywem o nazwie "indżera" oraz z miodowym napojem alkoholowym.

Finlandia

W Finlandii Święta Bożego Narodzenia obchodzone są 24 grudnia. Finowie bardzo chętnie wysyłają kartki świąteczne pocztą tradycyjną. Tradycją świąteczną jest skorzystanie z wigilijnej sauny, ubieranie choinki oraz odwiedzanie grobów zmarłych. Wigilia to czas otrzymywania prezentów od Świętego Mikołaja. W Finlandii śpiewa się fińskie kolędy oraz światowe hity w fińskiej wersji językowej. Najważniejszym daniem wigilijnym jest joulukinkku, czyli świąteczna szynka.

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA NA ŚWIECIE

Indie

Chrześcijanie spotykają się na kolacji wigilijnej, która odbywa się 25 grudnia, na której znajdują się dania znane z indyjskiej kuchni, czyli dania dnia codziennego. Ludzie kupują zieloną, sztuczną choinkę lub dekorują drzewa mango i bananowca. Mieszkańcy Indii mają w święta dni wolne od pracy, dlatego wyznawcy innych religii chętnie spotykają się ze swoimi przyjaciółmi wyznania chrześcijańskiego. Tradycją jest wspólne śpiewanie kolęd oraz chodzenie do kościoła na pasterkę, w którym można zobaczyć prawdziwą szopkę.

Chiny

Święta w Chinach określa się mianem "Shengdan Jie", czyli "Święta Czcigodnych Urodzin". Obchodzi je niewielka liczba chrześcijan, dlatego nie są to dni wolne od pracy. Chińczycy przyozdabiają swoje domy, ubierają choinki, robią kolorowe łańcuchy z papieru i wręczają drogie prezenty. Dzieci wierzą w Shengdan Laoren, czyli lokalnego św. Mikołaja. W Wigilię 25 grudnia rodziny spotykają się w restauracjach, a potem idą bawić się w klubach lub przy karaoke.

Dominika Wanicka

PYTANIE DO CZYTELNIKÓW

W tym numerze pytanie było następujące: "Jaką bożonarodzeniową tradycję lubisz najbardziej?" Odpowiedzi do wyboru były następujące:
-otwieranie prezentów
-łamanie się opłatkiem
-ubieranie choinki
-wspólne gotowanie
-pasterka

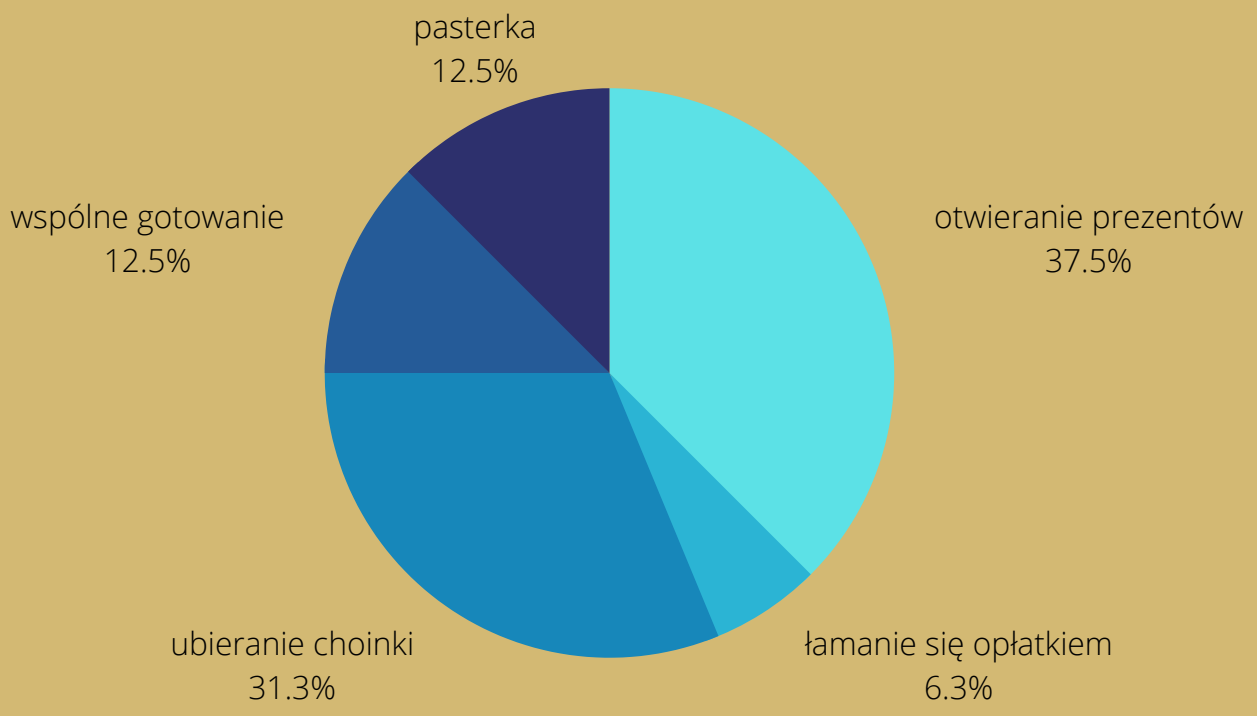

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

Bóg daje nam samego siebie na odkupienie naszych win. Drodzy czytelnicy! Pragnę was nakłonić do głębszej refleksji nad tym, czym właściwie są święta. Ktoś mi powie, że najważniejsza jest choinka, kto inny co pod nią. Ja się z takimi ludźmi nie zgodzę. Bo przecież mieliśmy tyle dobrych przykładów, jak obchodzić święta. W święta nie chodzi o dostawanie, nigdy o to nie chodziło. Chodzi o dawanie. Jest tyle ludzi na świecie, co mają mniej niż my.

W Afryce ludzie głodują, wykorzystywani przez wielkie mocarstwa tego świata, choć to oni dostarczają nam ponad jedną trzecią światowego zapotrzebowania na złoto.

Nie musimy tak daleko patrzeć, by zobaczyć, ile ludzi potrzebuje naszej pomocy. Jest naprawdę duża liczba, na przykład, dzieci, które są śmiertelnie chore, a rodzice nie mają pieniędzy na kosztowne leczenie, które uratowałoby ich życie. Jest naprawdę dużo ludzi, którzy potrzebują naszej pomocy. Więc co taki Janek z szóstej klasy może zrobić, by pomóc? (Z góry przepraszam wszelkich Janków z szóstych klas.) Jest wiele fundacji, które noszą pomoc tym wszystkim, którzy ją potrzebują. Życzę wam wesołych świąt i owocnego pomagania innym!

Lista fundacji, jakie można wesprzeć:

- Fundacja Polsat (tę chyba wszyscy znają)
- Fundacja “pod Dębem” (wspomaga osoby starsze)
- Fundacja “Mimo Wszystko” (osoby z niepełnosprawnością intelektualną)
- ME to WE (sami sprawdźcie)

Patricia Sobolewska

Boże Narodzenie we wspomnieniach nauczycieli

Moje Boże Narodzenie

Moje Boże Narodzenie to zapachy i obrazy. Zapach choinki, oczywiście, którą ubieraliśmy w poranek wigilijny. Żywą i taką do sufitu. Wieszaliśmy bombki, ale też koszyczki z orzechami, cukierki czekoladowe owinięte w kolorową bibułę, aniołki z papieru, słomkowe gwiazdki i łańcuchy, które kleiliśmy w szkole albo w domu. Czerwone jabłuszka, taka specjalna odmiana, wisiały najbliżej pnia. I jeszcze sople – cukierki w błyszczącej folii. Obok światełek na gałązkach znajdowały się świeczki, umieszczone w takich specjalnych „żabkach".

Uroczyste zapalenie światełek miało miejsce wraz z nastaniem zmroku tego wczesnego, wigilijnego wieczoru. Oczywiście wypatrywaliśmy pierwszej gwiazdki, ale tak naprawdę czekaliśmy, kiedy nasza „gwiazdka", czyli mama przygotuje wieczerzą, z naszą, dzieci, pomocą, my byliśmy podkuchennymi, ona rządziła i kleiła, smażyła, smakowała...

Potrawy, te tradycyjne, pochodziły ze wschodniej tradycji, tradycji moich dziadków, a więc była kutia i barszcz z uszkami i pierogi z kapustą i ryby na kilka sposobów. Z ciast pamiętam przede wszystkim makowca i sernik i pierniki, a ponadto cytrusy, które wtedy jadło się tylko przy okazji świąt.

Na krótko przed wigilią znikaliśmy w swoich pokojach, ubieraliśmy się odświętnie i modliliśmy. I tak powoli, radośni, ale i wzruszeni rozpoczynaliśmy wieczerzę wigilijną, bardzo rodzinną, zawsze byliśmy tylko my – dzieci (pięcioro) oraz rodzice. Najpierw kolędy leciały z płyt, a potem sami śpiewaliśmy. Podobnie działo się u sąsiadów, słyszeliśmy zza ściany.

Pamiętam kolędowanie w kościele – uwielbiałam śpiewać kolędy, do dzisiaj lubię. Pamiętam mróz i śnieg, który towarzyszył świętom zawsze! W poranek bożonarodzeniowy obowiązkowo wychodziliśmy na sanki do pobliskiego parku czy na inne górki. Czasami kuligi – rodzice za znajomymi organizowali taką frajdę dla swoich dzieci, ale też dla siebie. Bywało, że w kościele odbywało się przedstawienie jasełkowe albo pojawiał się Mikołaj.

Bo nie pamiętam prezentów pod choinką, nie było takiej tradycji. Wprowadziliśmy ją dopiero, jak my, dzieci, dorośliśmy, najpierw robiliśmy prezenty dla siebie, a potem dla naszych dzieci. Dzisiaj ja przygotowuję wieczerzę wigilijną w moim domu i zawsze jest z nami moja mama, to znaczy do tej pory, bo w tym roku Jej nie będzie, zostanie z moją siostrą u siebie w domu, będzie z nami na Skype. Względy bezpieczeństwa, obawa o zdrowie, pandemia, wiadomo...

Na koniec jeszcze jedno wspomnienie, dwa- trzy dni przed wigilią w domu pojawiały się żywe karpie, obowiązkowo musiały przynajmniej 2 dni pływać w wannie, nie wiem, dlaczego tak?!

Sprawdzaliśmy, czy na pewno jeszcze żyją, musiały dotrwać do wieczoru przed Wigilią. Spytajcie dziadków, czy mają też takie wspomnienia... Myliśmy się w miskach, wanna była zarezerwowana dla ryb, dziś, jak o tym myślę, wydaje mi się to absurdalne, ale kiedyś było normalne. I jeszcze łuskę rybią należało trzymać w portfelu, przynosiła szczęście.

A w uszkach czy pierogach można było znaleźć grosik, też na szczęście, tę tradycję też wprowadziłam w moim domu, wyparzony grosik (bakterie!) umieszczam w lepionych z córką pierogach i uszkach.

Szczęścia życzę wszystkim, bez względu na to, czy znajdziecie grosik, czy łuskę rybią będziecie nosili przy sobie, a poeta się dołącza: „ Dla Ciebie cały świat, przed Tobą życie, czekany tyle lat, przyszedł Zbawiciel”

Zdzisława Racko.

Moje wspomnienia Bożego Narodzenia

Gdy sięgam pamięcią wstecz, do Świąt Bożego Narodzenia z okresu mojego dzieciństwa, zanurzam się w niezwykle bezpieczną, pełną ciepła i dobrych ludzi przestrzeń.

Widzę...
...dom mojej Babci, a w nim ogromny stół nakryty białym obrusem, z górką sianka pod obrusem; uśmiechnięte twarze moich najbliższych – a jest ich sporo: dziadkowie, rodzice, wujkowie, ciocie, rodzeństwo, kuzyni i kuzynki; blask świec i błysk kolorowych lampek choinkowych; Ciotkę ocierającą ukradkiem łzę podczas składania sobie życzeń towarzyszących dzieleniu się opłatkiem; śnieg skrzący się w blasku gwiazd i latarek, i grupkę dzieci (chociaż woleliśmy, gdy określano nas mianem młodzieży) idącą polną drogą na Pasterkę do niewielkiego kościołka znajdującego się u stóp wygasłego wulkanu.

Słyszę...
...śpiew kolęd; łamiący się ze wzruszenia głos mojego Taty podczas wspólnej modlitwy, zwłaszcza, kiedy odmawiamy ją za tych, którzy już odeszli (wtedy się temu dziwiłam, dziś mam tak samo); wesołe trzaskanie ognia pod blachą pieca kaflowego w kuchni Babci, na której warzą się wigilijne potrawy. Tylko zwierzęta milczą, a przecież miały mówić ludzkim głosem...

Czuję...
... smak wyjątkowych, postnych dań przygotowywanych raz w roku przez Babcię, Mamę i Ciocie, zaskakujących bogactwem smaków i aromatów mimo prostoty składników; a smaki to były przeróżne – w domu babci wymieszały się tradycje ze Wschodu (Lwów) i, jak mawia Babcia, z Centrali (tereny wokół Rzeszowa, Jarosławia); zgodnie z tradycją należało spróbować wszystkiego, choćby kęs, czasami trudno było, ale wiadomo – tradycja rzecz święta. I nie czuję... palców u stóp, gdy zziębnięci, z ogromnymi rumieńcami na twarzach, ale niezmiernie szczęśliwi wracaliśmy z Pasterki.

Odczuwam...
... spokój, radość ze wspólnego świętowania i kolędowania; nadzieję na lepsze jutro albo przynajmniej nie gorsze niż wczoraj, tęsknotę, za tym, co już nie wróci...

Te święta będą inne pod wieloma względami. Życzę Wszystkim, by były, mimo wszystko, wyjątkowe, byśmy potrafili przeżyć je z wiarą i ufnością, byśmy poczuli ich głębię, byśmy odczuwali prawdziwą radość z narodzin Bożej Dzieciny, a nie z góry prezentów. Bo Boże Narodzenie to coś więcej!

Urszula Mikrut

Moje wspomnienia Bożego Narodzenia

Zbliżające się Święta Bożego Narodzenia w moim domu czuć było już od początku Adwentu. Nie zapomnę porannych pobudek na Roraty, które dla klasycznego śpiocha wydawały się nadludzkim wyczynem. Jednak, już w kościele o 6:00, kiedy w mroku widać było tylko płomienie świec, a schola wyśpiewywała: „Niebiosa, rosę spuście nam z góry...”, w tym moim półśnie (ciepły kościół nie sprzyjał pełnej pobudce) czułam pozytywne dreszcze i radość, że tam jestem. Potem, byle by jak najszybciej dostać się do domu na ciepłą herbatę i ogrzać twarz z mrozu, który aż siekał w skórę.

Same Święta, najczęściej spędzane na wsi u dziadków, to osobne historie. Najpierw, trzeba było się dostać tam z miasta, samochodem. Zaspy śniegu sięgały metrów, a auto tańczyło na drodze swoją choreografię. Tak, wspominam te czasy, kiedy prószący ciągle śnieg był oczywistością.

Wigilia, to niesamowity czas. Oczywiście, przygotowania do ostatniej chwili: dom wysprzątany do ostatniego zakamarka, lepienie pierogów, zakwas na barszcz, sałatka śledziowa, karp i kutia.

Lecz to, co zapamiętałam z Wigilii na wsi najbardziej, to sianko nie tylko pod obrusem (zawsze sprawdzałam dłonią tę górkę na środku stołu czy faktycznie jest), ale też snopek zbóż w rogu pomieszczenia jako ludowy zwyczaj.

Jako dzieci, mieliśmy za zadanie wypatrywać pierwszej gwiazdki i to był sygnał na start wieczerzy poprzedzonej modlitwą. Nie wiem, czy znacie te opowiastki, ale ja co roku słyszałam, że w Wigilię zwierzęta mówią ludzkim głosem i, oczywiście, kończyło się to wizytą w stajni. Czy mówiły? Sami się domyślacie :)

Bardzo ciepło wspominam wspólne kolędowanie. I niedowierzanie, ile zwrotek zna na pamięć babcia, dziadek, ciocia. To już nie te czasy, kiedy po domach chodzili kolędnicy, ale dziadkowie lubili nas, wnuków, za to kolędowanie wynagradzać :)
Miło mi niezmiernie wrócić do tych świątecznych chwil, a teraz czas spać, bo jutro roraty!

Joanna Bińkowska

Moje wspomnienia Bożego Narodzenia

Zapach choinki i ciepło rodzinnego domu

Kochani, dzielę się z Wami, tym, co mam najpiękniejszego, to jest wspomnieniami z obchodzenia świąt Bożego Narodzenia.

Przed świętami razem z mamą i rodzeństwem robiliśmy ozdoby choinkowe, to nie znaczy, że nie można było ich kupić w sklepie. Było ich dużo i to bardzo pięknych i my też wieszaliśmy je na naszej choince, która była często żywa i pachniała lasem. Robienie ozdób pochłaniało nas całkowicie i tworzyło wspaniałą, ciepłą, rodzinną atmosferę. Z roku na rok wychodziło nam to coraz lepiej. Pamiętam, że tworzyliśmy jeże, gwiazdki i aniołki, owijaliśmy także orzechy srebrnym papierkiem, a do cukierków i jabłek przywiązywaliśmy sznureczki, by je potem powiesić na choinkę.

Do zadań taty należało kupić choinkę i ją oprawić, czyli wstawić w dużą donicę z ziemią, do której dolewało się wody, aby choinka stała jak najdłużej, zwykle wytrzymywała do 2 lutego. Tata kupował także żywe karpie. Lubiliśmy patrzeć jak pływają w wannie, nawet karmiliśmy je okruchami chleba. Przed świętami w sklepach pojawiały się owoce cytrusowe, które trudno było kupić na co dzień.

W Wigilię trwały ostatnie przygotowania. Mamusia szykowała potrawy, a my, dzieci, nakrywaliśmy do stołu i z utęsknieniem czekaliśmy na pojawienie się pierwszej gwiazdki. Wtedy, wystrojeni, gromadziliśmy się przy stole na wieczerzy wigilijnej. Zjeżdżali się do nas goście, przeważnie dziadkowie i ciocie. Zawsze bardzo na nich czekałam. Po wysłuchaniu Słowa Bożego dzieliliśmy się opłatkiem, składaliśmy sobie życzenia i po modlitwie zasiadaliśmy do wieczerzy. Nie pamiętam, czy było dwanaście potraw, ale pamiętam, że uczta była wspaniała. Po niej śpiewaliśmy kolędy i nawet nie wiem, jak to się działo, że pod choinką zjawiały się prezenty. Nie były to wielkie rzeczy, ale byliśmy bardzo zadowoleni. Rodzice mówili wszystkim, że przyszedł Aniołek, by obdarzyć nas radością Bożego Narodzenia.

Cały Adwent staraliśmy się być bardzo grzeczni i wypełniać nasze drobne postanowienia, bo nikt nie chciał być pominięty. Codziennie rano chodziłam na roraty, a były one o godz. 6.00. Nie opuściłam ani jednej Mszy św. roratnej, ale nie robiłam tego z ambicji, lecz z miłości do Pana Jezusa. Chciałam się bardzo dobrze przygotować na Jego przyjście. Uczestniczyliśmy także prawie z całą rodziną w pasterce, która w naszej parafii była o godz. 24.00.

Mijają lata, a ja coraz bardziej przekonuję się, że bezpieczeństwo i atmosfera rodzinnego domu oraz wiara, którą tam otrzymałam, to depozyty na całe życie. Życzę Wam wszystkim cudownych, pełnych łask Świąt Bożego Narodzenia oraz pięknych wspomnień.

s. dyr. Izabela Gryń

Moje wspomnienia Bożego Narodzenia

Kolor

Pamiętam, że nasza choinka zawsze była przystrojona we wszystkie możliwe ozdoby, jakie zdołaliśmy zrobić lub zdobyć. Dużo na niej było kolorowych bombek, które przechodziły z dziada pradziada na kolejne pokolenia, długich, mieniących się, zawiniętych w szeleszczące papierki cukierków, własnoręcznie wykonanych dekoracji z kolorowego papieru, białej waty, która udawała śnieg na gałęziach. Zwieńczeniem świątecznego drzewka była piękna i błyszcząca gwiazda.

Zapach

Cały dom pachniał świętami. Najbardziej intensywny aromat wydzielały mandarynki, które widywało się tylko w okolicach świąt. Jeśli mama zdobyła pomarańcze, to ozdabialiśmy ich skórkę goździkami i wtedy pomieszane zapachy orientu przypominały tę uliczkę z ,,Sklepów cynamonowych". Ale najpiękniej zapamiętałam delikatną woń suszu pomieszaną z ciekawym zapachem „makiełek" i smakowitych pierników.

Smak

Cierpkie suszone śliwki, słodkie kawałki jabłek, imbirowo – miodowe ciasteczka, puszysty sernik, smakowity karp pod pierzynką cienkiej panierki, ciemny i pachnący grzybami sos. I jeszcze więcej innych smaków, które jak zdjęcia w albumie przewijały się przed oczyma, wędrowały przez usta, zostawały w pamięci.

Ludzie

Pamiętam tych, których już nie ma – moją babcię ukochaną, dziadka cichego i skromnego. Pozostali ze mną w rozmowach z tymi, którzy mnie dziś otaczają, z którymi wymieniam wspomnienia, którzy będą ze mną przy wigilijnym stole, z którymi podzielę się opłatkiem i zmówię modlitwę.

Grażyna Szewczuk

Moje wspomnienia Bożego Narodzenia

Kiedy zatapiam się we wspomnieniach o Bożym Narodzeniu z czasów mojego dzieciństwa, pierwsze co czuję, to zapach choinki przyniesionej z lasu, który było czuć już od progu. Czuję miękki sweter, który miałam na sobie i ciepło wydobywające się z pieca opalanego drewnem, który ogrzewał pokój u mojej babci.

Moje Wigilie zawsze były podwójne. Najpierw z rodzicami jechałam do jednej babci, a później - do drugiej. Babcie, mama, ciocie krzątały się w kuchni. Męska część grona dyskutowała przy stole, a dzieci biegały między krzesłami, bawiły się i dokazywały. Bardzo często przechodziliśmy też blisko choinki, ale nie po to, by podejrzeć prezenty, gdyż te były zawsze dobrze zapakowane, ale po to, by zjeść wiszące na choince cukierki. Po świętach często okazywało się, ze wisiały na niej tylko papierki.

W ogóle nie pamiętam prezentów. Żadnych. Za to pamiętam, że wtedy byliśmy wszyscy razem. Moment łamania się opłatkiem był zawsze uroczysty. Śpiewaliśmy wspólnie kolędy, a po Wigilii chodziliśmy wspólnie na Pasterki. Po powrocie z kościoła siedzieliśmy do późna i wspominaliśmy dawne czasy.

Aleksandra Jędrzejewska

STOPKA REDAKCYJNA

Opiekunowie:
Urszula Mikrut, Joanna Nowak
Redaktorzy:
Ida Sobańska, Patrycja Sobolewska, Anna Maria Senko, Dominika Wanicka, Matylda Nabzdyk,
Skład-Łamanie:
Tymoteusz Kałużny, Leszek Kluszczyński